Nr. 18. OLSZTYN, sobota 2 marca 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

List Pasterski na Wielki Post.

†

ANDRZÉJ
z Boskiego zmiłowania i łaski
św. Stolicy Apostolskiéj
Biskup Warmiński

wszystkim wiernym dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy.)

Wiele także od tego zależy dla całego życia przyszłego, żeby człowiek od młodości się przyzwyczaił, pohamować namiętności swoje i tam, gdzie się obstaje być posłusznym, pilnym i wiernym powinnościom swoim; przy tém w sercu swem i w postawie swéj zarazem rozwijać szlachetny umysł: miłość i łagodność, pokorę i skromność, św. karność i obyczajność. »Dobrze jest mężowi, gdy nosi jarzmo od młodości swojéj«, opiewa Jeremiasz w trenach swoich.[3]) »Chceszli synowi twemu pozostawić bogactwa«, mówi św. Chryzostom,[4]) »naucz go stać się dobrym i pilnym; tedy już jest bogatym i stanie się sam jeszcze bogatszym.«

Szczególnie ma każdy od młodości na to przygotowanym być, żeby raz kiedy nietylko siebie, lecz wedle stanu i powołania swego i innych, w ogólności inny dom i rodzinę prowadzić i utrzymywać mógł. Jakże kto może być własnym panem, niby mistrzem w dziedzinie swojéj, jeżeliby tu ledwie uczniem być rozumiał?

A że się u młodzieży na to nie zważa, ztąd tyle nieszczęśliwych rodzin we wszystkich stanach. Chłopcy i dziewczęta często do wszystkiego innego przytrzymywani bywają, tylko nie do tego, czego im przedewszystkiem codziennie w ich stanie dla gospodarstwa potrzeba będzie. Oby rodzice na to przy wychowaniu swych dzieci więcéj zważali, oby szczególnie matki swoję prostotę, pracowitość i gospodarność, tak wzorowo odziedziczoną ze starodawnych czasów, wpoiły córkom swoim, a nie pozwoliły im na rozmaite niepotrzebne bagatele, na próżne wymagania i nałogi.

Pewnie każdemu, moi najmilsi, zdrowy rozum i spokojna rozwaga powie, że to wszystko szczerą prawdą jest. Mimo to ile błyskotek i błędów znajdujemy w życiu! Lecz tu dopiero, jakiéjże czujności i namysłu, pracy i wytrwałości będzie potrzeba do prawego wykonania wszystkiego, co się tyczy wychowania siebie i innych w religii Jezusa Chrystusa, który o sobie powiedział:[5]) »Jam jest światłość świata... Jam jest droga, prawda i żywot« mamy nieomylny kaganiec dla rozumu naszego i niewyczerpaną siłę dla woli naszéj.

Wszystkie te przymioty i cnoty, które dla przygotowania i dla odpowiedniego życia w każdym stanie są potrzebne, znajdujemy w nauce Pana Jezusa, w nauce obyczajowéj naszéj wiary św. Zarazem odbieramy w jéj wiecznych prawdach najskuteczniejsze pobudki, w przykładzie Jezusa i Świętych jego żywe wzory, w środkach zaś kościoła naszego do zbawienia, w modlitwie i sakramentach św. wewnętrzną siłę i natchnienie do niéj. Nareszcie Duch Boży wszystkie potrzebne instytucye i przygotowania w św. kościele naszym trwale rozporządził, aby nam owe prawdy przed oczy stawić i do używania owych środków do zbawienia zachęcić. Więc wszystkie te skarby łask Jezusa Chrystusa, Jego prawdy, Jego przykazania, Jego środki do zbawienia, Jego kościelne rozporządzenia i instytucye zastósujcie nietylko wy chrześciańscy rodzice, jako żywe główne prawo ku wychowaniu dzieci, do przygotowania dla przyszłego ich żywota, lecz i wy dziatki, wy młodzieńcy i panny, przyjmijcie je wiernem i chętnem sercem! Wszakże od tego zależy całe wasze przyszłe szczęście i wasz los dla wieczności. »Boga się bój, a strzeż przykazania jego: bo to jest wszelki człowiek« tak kończy[6]) kaznodzieja Salomon swoję naukę o mądrości. »Wiele dobrego mieć będziesz«, tak tłómaczy stary Tobiasz[7]) synowi swemu, »jeśli się będziesz bać Boga, a odstąpisz od wszelakiego grzechu i będziesz dobrze czynić.« Lecz wy sami musicie chcieć, sami współdziałać. »Który cię stworzył bez ciebie, nie chce cię zbawić bez ciebie«, mówi św. Augustyn. »Pokój[8]) na ziemi ludziom dobréj woli«, śpiewali św. aniołowie w nocy Bożego Narodzenia. Pokój Boży dla ciebie, dla twego szczęścia doczesnego i wiecznego zawisł od twéj dobréj woli, od twego współdziałania z łaską Bożą.

III. Samo założenie rodziny, szczególnie rodziny w ściślejszem znaczeniu, dzieje się przez połączenie małżeńskie męża z żoną. A że to połączenie, jak już zaznaczono, tworzy fundament dla istnienia każdego ludzkiego społeczeństwa i samego rodzaju ludzkiego, więc Boski Zbawiciel wyniósł je w Nowym Testamencie do godności sakramentu, tj. do jednego z siedmiu nadprzyrodzonych środków do zbawienia św. kościoła swego. O jéj formie pisze św. Paweł apostół,[9]) wyłożywszy wiernie za wskazówką Pana wyższość stanu panieńskiego przed małżeńskim i zwolnienie węzła małżeńskiego dopiero przez śmierć jednego z małżonków, o wolnéj części, o niewieście (co się tyczy nawzajem i o mężu): »Niech idzie za kogo chce, tylko w Panu«.

Najpierwszem tu więc jest: »jeżeli chce«. Ztąd własna wola wychodzącéj rozstrzyga, nie wola innych. Dobre dzieci pewno zważać będą, jak we wszystkich ważnych zajściach, tak i przy tym najważniejszym kroku życia swego na wyższy rozsądek, na większe doświadczenie i na mądrą radę rodziców. Wiele kroć tysięcy lekkomyślnych żałowało późniéj przez całe życie i straciło swe doczesne szczęście, że li tylko słuchali głosu namiętności, a nie rozumnéj, życzliwéj rady rodziców. Z drugiéj zaś strony i rodzice nie mają z dziwactwa lub saméj upartości, z przyczyn chciwości, próżności lub innéj namiętności sprzeciwiać się woli dzieci swych do małżeństwa samo przez się dozwolonego, i oni zgrzeszyliby w takim razie ciężko narobiwszy przez taki przymus wiele złego.

Niech więc małżeństwo dzieje się według własnéj woli obydwóch części. Lecz jak przy wszystkich rzeczach bardzo ważnych i od własnéj woli zależnych, tak i tu przypuścić musimy, że się wola rządzi rozumem i rozwagą. U człowieka jest naturalnie dla wszystkich jego czynów obyczajnych rozum światłem i okiem, przez które wola się ustanawia i do wykonania doprowadza. Co do małżeństwa pewno wedle woli Bożéj nadzwyczaj wielka siła zawarta jest we wzajemnem upodobaniu, w skłonności obojga płci do siebie. Ale jak doświadczenie uczy, nie wystarcza to samo na długo, zwłaszcza nie na całe życie. Jedynie duchowe i osobiste przymioty, któreśmy nazwali dalszem przygotowaniem

[3]) Treny Jer. 3, 27.
[4]) Chryzost. adv. vituperat, vitæ monast. 1, 7.
[5]) Jan 8, 12. 14, 6.
[6]) Ekl. 12, 13.
[7]) Tob. 4, 21.
[8]) Łuk. 2, 14.
[9]) Skor. 7, 39.

obu, potrzebnem dla urządzenia rodziny, wskazują błogosławieństwu Bożemu dobrze przygotowane miejsce, i dodają wytrwałości w złych i dobrych kolejach późniejszego życia. Przeto, że potrzebne cielesne i duchowe wychowanie dla prowadzenia i wychowania rodziny, że osobiste przymioty i charakter obopólny taki jest, żeby się wzajemnie nietylko znieść, lecz i we wszystkiem dobrem popierać; to będzie w ogóle tém być, co serca obu do wyboru i do małżeńskiego połączenia przeznacza.

(Dokończenie nastąpi.)

W SEJMIE PRUSKIM

toczyły się obrady nad wydatkami dla ministerstwa oświaty.

Katolicki poseł Dasbach użala się na to, że katolickim Siostrom miłosierdzia utrudnia rząd osiedlenie się: mówi następnie o małej stosunkowo ilości słuchaczy uniwersytetu i i abituryentów, poczem ujmuję się i za nami. »Polakom, mówi, należy zachować język ojczysty, który łączy się tak ściśle z ich krajem, jak np. język niemiecki z Alzacyą, gdzie dziś tylko 4 procent ludności mówi po francusku. Aby Polaków przekonać o tem, że są poddanymi niemieckimi i pruskimi, nie potrzeba przecież zaczepiać ich języka.

Poseł nasz p. Schroeder uzasadnia w dłuższem przemówieniu, że ograniczenie polskiego języka, nie może u Polaków przysporzyć patryotyzmu. Przyznali to nawet rosądni dyplomaci, generałowie i urzędnicy administracyjni. Pan minister informuje się u osób, które mają w tem interes, aby Polaków przedstawić w jak najgorszem świetle. Rząd pruski nie pozyska sobie nigdy serc Polaków, jeśli nie uznaje ich mowy. Mówca rozbiera następnie panujące obecnie u nas stósunki szkólne i nazywa obecny systemat naukowy gwałtem zadanym naturze ludzkiej.

Pan minister Bosse odpowiada poprzednim mówcom, zapewniając, że rząd nie traktuje bynajmniej Polaków jako poddanych pruskich drugiej klasy, i żali się na to, że rozprawy nad sprawą polską toczą się i nie mają końca.

Poseł Gerlich wolnokonserwatysta życzy sobie, aby rozprawy o Polakach zakończono nareszcie.

Katolicki poseł Heeremann zapewnił p. ministra, że centrum nie dla tego ujmuje się za Polakami, iż są katolikami, lecz dla tego, że oni mają słuszność. Polacy mają wszelkie prawo do żądania nauki polskiego języka dla swych dzieci; gdzie narusza się takie prawa, tam my zawsze upominamy się za pokrzywdzonymi.

Z reszty rozpraw wymieniamy tu to tylko, że katolicki poseł Dietrich zażądał, aby Mikołajowi Kopernikowi, największemu geniuszowi w z całej Warmii, wzniesiono pomnik w Narzycach (Frauenburgu), pan minister Bosse zapewniał, że rząd pruski z największą chęcią zajmie się tą sprawą.

Poseł nasz p. Leon Czarliński domagał się zniesienia kar cielesnych w szkole, gdyż najwięcej katowane bywają dzieci polskie z tego powodu, że nauczyciele nie rozumieją po polsku.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarza Wilhelma, który pojechał do Wiednia na pogrzeb arcyksięcia Albrechta, witają gazety wiedeńskie bardzo sympatycznie i podróży téj przypisują wysokie znaczenie polityczne. Zwykle koronowane głowy na pogrzeby książąt krwi królewskiéj wysyłają swych zastępców, a cesarz Wilhelm uczynił wyjątek, gdyż chce osobiście brać udział w pogrzebie, aby okazać nietylko współczucie, ale aby także zaznaczyć swą przyjaźń z armią austryacką, któréj naczelnego wodza chowają. Odwiedziny cesarza niemieckiego tém więcéj ścieśnią węzły trójprzymierza, które tak szczerze pragnie pokoju i pokój ten wizytą cesarską tém więcéj staje się zapewniony.

— Podług gazety „Reichsbote“ miał cesarz Wilhelm powiedzieć do deputacyi „bundu“ rólników tak: „Starałem się wywiedzieć o położeniu rólnictwa we wszystkich krajach i muszę powiedzieć, że Francuzi pomimo wysokiego cła, wynoszącego 7 franków 50 centymów, są tak samo niezadowoleni, jak i wy panowie“.

— Cesarz niemiecki Wilhelm II pojechał do Wiednia na pogrzeb arcyksięcia austryackiego Albrechta, sławnego wojaka. Pogrzebowi przewodniczył Arcybiskup wiedeński ks. Kard. Grusza. Ciało złożono w grobowcu przy klasztorze OO. Kapucynów.

— W tym roku ma być z wielką uroczystością otwarty północny kanał niemiecki, jaki został przekopany niedaleko od Danii. Na uroczystość otwarcia kanału zaprasza cesarz Wilhelm wszystkie państwa, również i rząd francuski. Dotychczas nie ma urzędowej odpowiedzi, czy Francya weźmie w uroczystości otwarcia kanalu udział, chociaż prywatnie donoszą, iż zostaną dwa okręty wojenne francuzkie wysłane na wzmiankowany obchód. Równocześnie z przyjęciem zaproszenia od cesarza Wilhelma, zaprosi rząd francuzki Niemcy do wzięcia udziału we wszechświatowej wystawie, jaka się w r. 1900 odbędzie w Paryżu. Donoszą również z Petersburga, że na otwarcie północnego kanału wyśle rząd rosyjski kilka okrętów wojennych.

Azya. Parlament japoński uchwalił zeszłego piątku na posiedzeniu przez aklamacyą dać rządowi 400 milionów marek na dalsze prowadzenie wojny z Chinami. Oprócz tego uchwalono zaciągnąć nową japońską pożyczkę narodową. Z wiadomości tej wnosić można, że wojna chińsko-japońska tak rychło się jeszcze nie ukończy i że Japończycy chcą doszczętnie zniszczyć Chińczyków.

— Japończycy tymczasem zbierają w kraju nową armią, czwartą z rzędu, która niezadługo na ziemi chińskiej stanie. Odgrażają się wielce Anglii, która im ciągle przeszkadza w w wojnie i mówią, że jak skończą z Chinami, to się wezmą do Anglii.

— Wojna chińsko-japońska. Na życie cesarza chińskiego mieli się spiknąć rozmaici wysocy urzędnicy, lecz spisek został wczas odkryty. Głową spisku był podobno dawniejszy ulubieniec cesarski Ki-hung-czang, który się chciał zemścić za to, że cesarz odjął mu urzędy i godności. Mówią nawet, że tenże Kihungczang sam chciał cesarzem chińskim zostać. Cesarz chiński napisał pismo do swoich ministrów, w którem donosi, że jeżeli Japończycy miasto Mukden zdobędą, gdzie grobowce cesarzy chińskich się znajdują, natenczas sam sobie życie odbierze.

Niektórzy zastanawiają się nad tem, co będzie gdy Chińczycy po wojnie wezmą się do oświaty i pracy. Ponieważ nie brak im talentu, a robotnicy tamtejsi bardzo tanio pracują, przeto gdyby się wzięli do fabryk i handlu, wyrobami swoimi zaleją Europę i Amerykę i sprawią wielką konkurencyą handlowi europejskiemu i amerykańskiemu. Tak się może stać, lecz zapewnie wtedy znajdą się sposoby na to.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Brieskorn w Franknowie mianowany został komendarzem tamże.

— W Kobułtach na Mazurach potrzeba koniecznie kościoła katolickiego. Ks. kuratus Preuss chce w tym roku budowę rozpocząć, ale brak wszelkich funduszów. Kto może, niech datkami przyczyni się do tak szlachetnego dzieła.

Azya. Dziennik belgijski „Currier de Bruxelles“ podaje ciekawe szczegóły o rozwoju katolicyzmu i pięknej działalności misyi na wschodzie. „Pomiędzy dysydentami na wschodzie ruch się teraz wielki objawia. Z nestoryanów, którzy przez 1400 lat trwali w odszczepieństwie, obecnie sto tysięcy osób zgłosiło chęć przejścia na łono Kościoła katolickiego. Ks. Tomasz Arno, Arcybiskup w Urmiah w Persyi, z 50 kapłanami zaledwie podołać może obowiązkom, które urosły mu wskutek tego. Podróżuje więc od miasta do miasta, od wsi do wsi, a wspiera go dzielnie nowonawrócony patryarcha nestoryański, Szymon. Równie powyślne wieści dochodzą z Mezopotamii i Syryi. Dominikanie w Mossul i kapłani chaldejscy nawrócili w ostatnim roku bardzo wielu chaldejczyków i wyznawców wschodnich. W obec panującego na wschodzie

przepychu, jedną z największych trudności dla kleru katolickiego jest jego ubóstwo, ubóstwo takie, o jakiem w Europie nie ma się nawet wyobrażenia. Biskupi i kapłani mieszkają w nędznych chatach, a odziewają się biednymi szatami, to też na przyzwyczajonych do zbytku działa ten widok prawie odpychająco, zwłaszcza wtedy, gdy patrzą na dostatki misyonarzy anglikańskich. A jednak łaska Boża pozwala tym nędzarzom pracować z tak zdumiewającem powodzeniem!

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj".

Listy z Warmii.

I.

Szanowni współrodacy! Gdy czytam pilnie nasze polskie-katolickie pisma, a potem rozważę co one piszą, to szumi, dudni mi w głowie, a serce bólem przepełnione woła: Boże, pókiż nas biednych Polaków doświadczać będziesz? Wszak nie nasza, ale Twoja niech się dzieje wola.« Nie dosyć, że ze szkół naszych język nam ukochany i wielce nam drogi został wyrzucony; niedość, że w wielu kościołach, gdzie przed kilku laty nikt nie słyszał polskich śpiewów, dziś w jednych mniej, w innych więcej brzmi pieśń niemiecka. Nasze młode pokolenie wynosi swój głos, udając bitego Niemca, a tobie, stary Warmiaku polski, któryś w tej samej świątyni Boga śpiewem swoim ojczystym chwalił, ledwo serce pęknie z boleści. Nie mówię tu o prawdziwych Niemcach, boć kiedy to ich język ojczysty, to niech Boga modlitwą i śpiewem w swoim języku chwalą. Mówię tu tylko o tych malowanych Niemcach, którzy Boga chwalą ustami, a nie sercem.

Lecz na tem nie koniec. Nienawiść do Polaków pokazują jeszcze bardziej służalcy Bismarkowi, założywszy spółkę niby celem »bronienia« Niemców przed Polakami. Według ustaw tej spółki nie powinien Niemiec nic kupować od polskiego kupca, nie dać nic zarobić polskiemu rzemieślnikowi, nie sprowadzać doktora Polaka itd.; towarzystwo to ma rozciągać się na Poznańskie, Prusy Zachodnie, Śląsk i w ogóle wszędzie gdzie się żywioł polski znajduje. Nie dość na tem. Polski gospodarz lub robotnik nie ma być dopuszczony do tak zwanych włości rentowych, albowiem podług ich myśli Polacy na włościach rentowych za bardzo się rozradzają i dorabiają. Podług ich zdania, polski człowiek to nie potrzebne zielsko, więc trzeba go wyrwać z korzeniami, albo głodem umorzyć.

W Berlinie układają prawa przeciw partyi przewrotu, ale skądże ten przewrot wypływa? Pytam się was czytelnicy i was panowie germanizatorzy? Czy przewrot idzie od nas biednych, w pocie czoła pracujących robotników i rzemieślników, czy od gospodarzy, którzy się z całych sił z biedą borykać muszą, aby swą dziatwę wyżywić i podatki opłacić. Od tych z pewnością nie. Lękacie się socyalistów — o! tych dzięki Bogu u nas nie ma, lecz wy panowie krzewiciele kultury niemieckiej ich wylęgacie. Niby udajecie patryotów niemieckich, a pod waszemi skrzydłami lęgną się ludzie przewrotu, boć z góry idzie przykład.

Jeżeli się znajdzie jaki biedny Polak, który się wplątą w matnią socyalistyczną, to już doprawdy tylko ten, któremu już od dziecka niemiecką nauką głowę nabito, a religią św. przewrotnie do serca wszczepiono. Bo czyż to nie jest przewrotnością, jeżeli niemiecki nauczyciel gwałtem wbija coś w głowę polskiemu dziecku, czego ono nie rozumie? Gdy dorośnie, a w świat wyjdzie, to łączy się do kompanii niemieckich socyalistów, boć mu już w szkole polską mówę i obyczaj w pogardę podawano. Choć są na obczyźnie polsko-katolickie Towarzystwa i szczerze swą wiarę i język miłujący wiarusy, to niejednemu wychowańcowi dzisiejszej szkoły takie Towarzystwo nie jest dość dobre, bo to po niemiecku »fajn.« Słucha więc niemieckich socyalistów, którzy mu prawią piękne, łechtające słówka, jak to nie potrzeba tak ciężko pracować, a można wygodnie żyć, bo bogaci muszą uboższym wszystek skarb oddać i będą wszyscy równi. Do kościoła chodzić to głupstwo, to stare zabobony itd.

Kto się trzyma mocno swéj wiary i swéj ojczystéj mowy, ten się w taki sposób zbałamucić nie da. A więc dla czegoż panowie liberali i germanizatorzy koniecznie w wiarę katolicką i mowę polską zadzierają i gwałtem chcą te dobra ludowi naszemu wydrzeć? Wszak to dwie najlepsze zapory przeciw partyi przewrotu. Widać więc, że ci panowie u góry sami dobrze się nie rozpatrzyli, albo mało mają poczucia religijnego i sprawiedliwości, że nie widzą, w jaki sposób przewrot sami szerzą i jakby go zatamować należało. Lud polski znikąd nie ma pomocy, sam się stara, aby swój język i wiarę utrzymać, a to jeszcze niektórym zawadza. Ufajmy jednakże, że nam Pan Bóg dopomoże, lecz rąk zakładać nam nie wolno. Jak zaś mamy postępować i bronić się, o tym w drugim liście napiszę.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W tutejszym kościele katolickim odbywać będzie się w 6 piątków Wielkopostnych rano o wpół do 8-méj msza św., o 8-méj kazanie, a następnie Droga Krzyżowa. W 1, 3 i 5 piątek będzie kazanie i Droga krzyżowa po polsku odprawiona, w drugie trzy piątki po niemiecku. W pierwsze cztery piątki Wielkopostne odprawi się w kaplicy Jerozolimskiéj przy ulicy Lipsztackiéj rano o wpół do 7-méj msza św. i kazanie.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda« obchodzi w niedzielę, dnia 3 marca czwartą rocznicę swego istnienia. Rano o godz. 7-méj odbędzie się na intencyą Towarzystwa msza św., którą odprawi ks. beneficyat Gross. — Wieczorem o 6-téj odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w zwykłym lokalu posiedzeń. Na zebraniu tym zdane zostanie sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły, jako i nastąpi wybór zarządu. Uprasza się członków o wzięcie licznego udziału tak w nabożeństwie, jak i w zebraniu.

Zarząd.

— Hotel dawniéj Buchhorna, teraz własność p. Wichury, kupił kupiec p. Rehfeld za 79 000 marek i zamierza na dole założyć skład manufaktur, a u góry hotel.

— Wiadomości władz. W Majdach i okolicy błąkał się w tych dniach pies z oznakami wścieklizny. Stwierdzono także, że inne psy pokąsał. Dla tego przez trzy miesiące mają być wiązane psy w Dorotowie, Majdach, Barwinach, Szomfaldzie, Szombruku, Naterkach i Tomaszkowie. — Gospodarz Andrzéj Szczepański wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Dorotowie. — Dnia 28 marca odbędzie się w Olsztynie sejmik powiatowy. — Stawka wojskowa odbędzie się: W poniedziałek dnia 11 i we wtorek 12 marca przed południem w Wartemborku, w środę 13 marca w Klebarku, w czwartek 14 marca w Stabigudzie, w piątek 15 marca w Jonkowie, w sobotę 16 marca w Spręcowie, w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, 18, 19, 20 i 21 marca w Olsztynie.

* **Ostruda.** W Fregnowie zaczadził się gazem węglanym mistrz kowalski Scharein, jego żona i dziecko. Żonę zdołał lekarz docucić, dziecko zmarło natychmiast, a za nim poszedł i kowal. Nieszczęsny zwyczaj zasuwanie za wcześnie pieca tyle już ofar pozbawił życia, a pomimo tego ludzie są tak lekkomyślni.

* **Gipsowo.** Dnia 26 z. m. założone zostało tutaj katolickie Stowarzyszenie nauczycieli dla parafii Biesowskiéj i Ramsowskiéj. Na zebranie przybyli też ks. prob. Neumann z Ramsowa i ks. komendarz Braun z Biesowa. Do zarządu wybrani zostali pp.: główny nauczyciel Preiss z Ramsowa jako przewodniczący, nauczyciel Schott z Wylimsa jako zastępca i nauczyciel Jeschonowski z Gipsowa jako sekretarz, a obaj księża rządcy parafii wybrani zostali członkami honorowemi. Wysłano też telegram z wyrazami uległości do najprzew. ks. Biskupa naszego.

* **Szczytno.** W nocy na 19 lutego zaczadził się tu gazem węglanym sługa oficerski. Napalił on zanadto w piecu i zasunął zasuwkę.

* **Działdowo.** Dnia 12 marca odbędzie się tu nadzwyczajny targ na konie i bydło.

* **Grudziądz.** »Gesellige« opisuje następujące wydarzenie: Do posiedziciela P. w Rudzie przybył zeszłéj niedzieli posiedziciel S. z prośbą o większą pożyczkę pieniężną. P. odmówił mu jednak i S. na pozór zdawał się być z tego zadowolony. Prosił następnie P., żeby odwiózł go do domu. Tenże zgodził się też na to i gdy obaj byli już przy pomieszkaniu S., prosił tenże swego towarzysza, żeby na chwilę wstąpił do jego pomieszkania. P. uczynił też to i w téj chwili, gdy obaj mieli wejść do pomieszkania, strzelił S. do P. z rewolwera. Kula utkwiła nieszczęśliwemu w szyi. P. udał się natychmiast do

lekarza, któremu dotąd jednak nie udało się kuli wydobyć.

* **Gdańsk.** Na bazar, który się w tych dniach tu odbył w klasztorze pofrańciszkańskim na korzyść katolickiego domu chorych, nadesłała cesarzowa Augusta Wiktorya kosztowne porcelany i dwa drogie miedzioryty, królowa saska własnoręcznie wyrobioną poduszkę, dwa przepyszne wazony z pracowni misieńskiej i znakomicie malowany talerz porcelanowy. Pierwszego dnia wpłynęło około 2300 m. Następnego dnia niestety już nie wiele wpłynęło, tak, iż dochód w gotówce wynosi 4540 marek, który przez sprzedanie losów wzrośnie do mniej więcej 6000 m., a więc nie dojdzie do tej wysokości jak w przeszłym roku.

* **W powiecie** trzebnickim na Szlązku w Domnowicach, żyje najstarsza kobieta w téj prowincyi, Anna Nowak, żona byłego podoficera z wojen napoleońskich. Ma ona według metryki 103 lata. Urodziła się 20-go kwietnia 1792 roku. Jest ona dziś pra-prababką. Pomimo tak podeszłego wieku jest względnie zdrową i rzeską. Jéj córka najstarsza ma 72 lata i jest już prababką.

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 6 marca o 10-téj w Biskupcu u Offa drzewo do budowli, do rznięcia, daléj dęby, brzozy, buki itd.

W czwartek, dnia 7-go marca i w czwartek dnia 28-go marca o 9-téj w Gipsowie drzewo budowlane, porządkowe, tyczki do chmielu, drzewo na opał.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 26 lutego 1895.

Pszenica za 100 kilogramów	12,60—13,51 m.
Żyto . . „ . „ .	11,29—11,55 m.
Jęczmień . „ . „ .	9,52—10,22 m.
Owies . . „ . „ .	10,22—11,65 m.
Siano . . „ . „ .	4,52— 5,25 m.
Słoma (prost.) „ . „ .	3,36— 4,20 m.
Groch (biały) „ . „ .	10,48—13,52 m.
Kartofle . „ . „ .	4,56— 5,35 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,18— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 23 lutego 1895.

Pszenica za 85 funtów . .	5,00—5,25 m.
Żyto . „ 80 „ . .	3,80—4,00 m.
Jęczmień „ 70 „ . .	3,00—3,50 m.
Owies „ 50 „ . .	2,30—2,50 m.
Groch biały za korzec . . .	5,00—5,50 m.
Kartofle „ „ . .	2,00—2,50 m.
Masło . „ funt . .	0,60—0,70 m.
Jaja za 60	2,75—3,50 m.

(NADESŁANO.)

Zaproszenie do przedpłaty!

„Biblioteka Nowego Dzwonka"

wychodzi w **Krakowie** od 1-go lutego b. r. pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego w **książeczkach miesięcznych** treści religijno-naukowéj lub powieściowéj.

Książeczka I-a już wyszła i zawiera: **Uwagi nad bolesną męką i śmiercią Pana Naszego Jezusa Chrystusa.**

Przedpłata roczna (na 12 książeczek) wynosi: **2 marki, półroczna 1 markę.** Przedpłatę najdogodniej przesyłać **przekazem** pocztowym, **pod adresem** wydawcy:

KS. M. DZIURZYŃSKI

w Krakowie (Galicya) ul. Basztowa 1. 4.

Książeczek na okaz nie wysyła się.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaji wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894."

Cygaro krakowskie

wybornie smakujące i pięknie zapakowane, wyrabiane pod gwarancyą tylko z dobrej tabaki (Sumatra, Jawa, St. Felix i Hawana) poleca po nizkiej cenie:

500 sztuk tylko 8 marek

1000 sztuk tylko 16 marek franko

przez zaliczkę pocztową.

P. Pokora, Wejherowo **(Neustadt WP.)**

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW.

Niepodobające się cygara odbieram napowrót.

Z listów pochwalnych:

Żabno, 7. II. 95. Łaskawy i Szanowny Panie Pokora! Z cygar krakowskich odebranych jestem zupełnie zadowolony. Ks. Lic. Preis, proboszcz.

Sarnowo, 9. II. 95. Pieniądze za 500 krakowiaków. Są dobre. Niech Pan Bóg Panu błogosławi. Będę odbiorcą. Ks. Kużel, proboszcz.

Walne zebranie

TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH w Poznaniu

odbędzie się **dnia 11 marca r. b.** o 12-téj godzinie w południe na sali **Hotelu Francuzkiego.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie roczne. 3. Wnioski zarządu. 4. Wnioski członków.

Zarząd.

Dwóch pachołków

siodlarskich i tapicerskich przyjmie zaraz na trwałą robotę za dobrą zapłatą

B. Paszkowski,
mistrz siodlarski i fabrykant powozów.
Olsztyn — ulica Jakóbowa.

Posiadłość

składającą się z chałupy, stodółki i czterech morgów roli ogrodowéj, wszystko w dobrym stanie, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Jan Lipski,
Duże Leszno,
(Gr. Leschno p. Gr. Bartelsdorf.)

Mój **wiatrak** jest znowu w biegu i proszę moich dawniejszych odbiorców o poparcie. Za rzetelną i sumienną obsługę ręczy się.

Emil Finohr,
właściciel.

Stary budynek

we wsi mam na sprzedaż do rozebrania.

R. Jackowski, kelmer.
Mokiny. (Mokainen b. Wartenburg Ostpr.)

CHAŁUPĘ

plebańską do rozebrania chcę zaraz sprzedać.

Jan Schnarbach
w Starym Wartemborku.

DRZWI I OKNA

stare ale w dobrym stanie ma tanio na sprzedaż

Joachim Skibowski
w Olsztynie (Kurkenstr.

MASZYNA DO SZYCIA

w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż u **Dominika w Posortach.**

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)